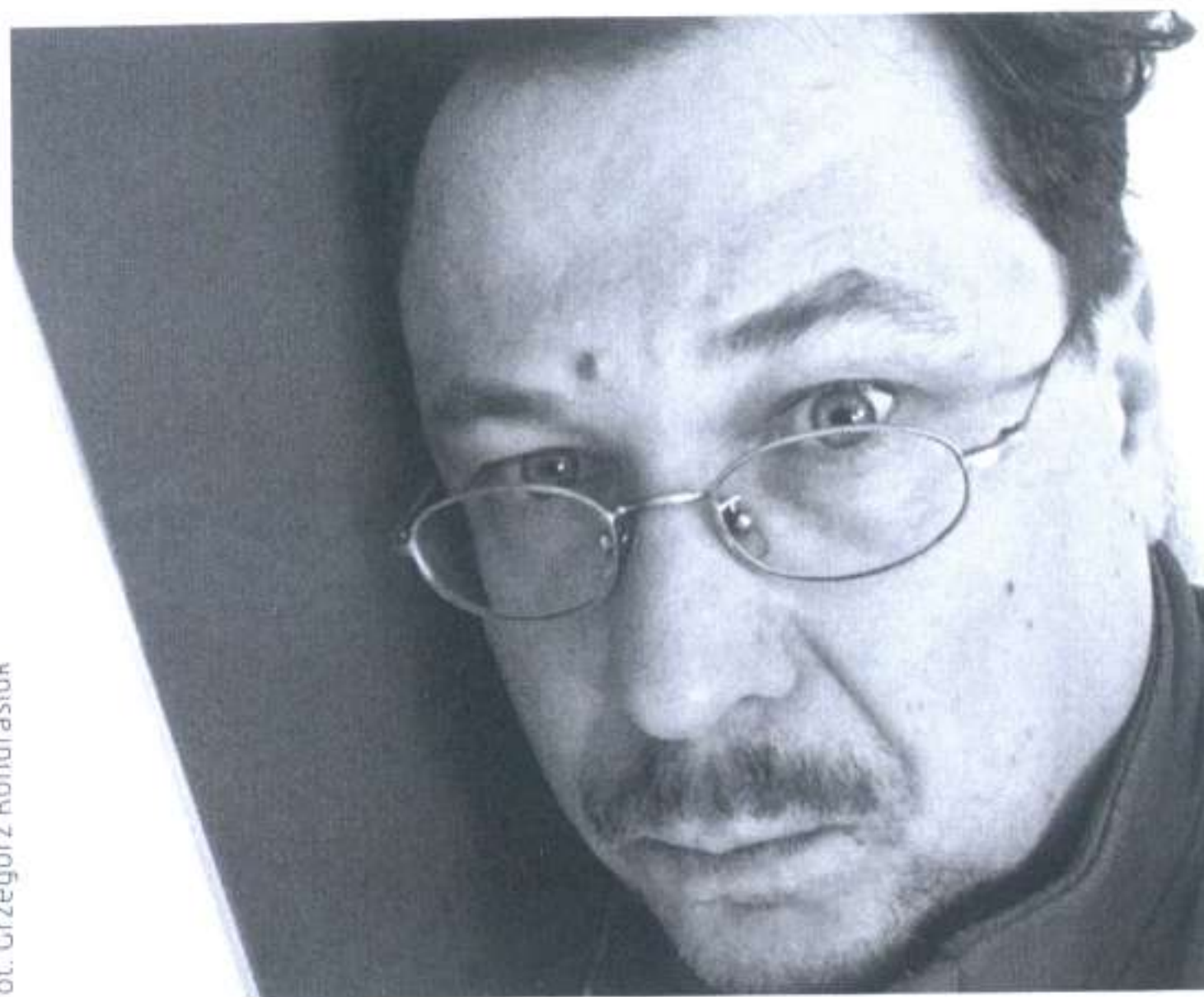




fol. Grzegorz Kondrasiuk

LIST OTWARTY DO IGI DZIECIUCHOWICZ

AUTOR: GRZEGORZ KONDRASIUK

Piszę do Pani jako do autorki reportażu *Reżyser i rozgwiezdy*, opublikowanego w „Dużym Formacie” w lutym 2021 roku, nominowanego do nagrody Grand Press 2021. W tekście tym oskarżyła Pani reżysera Pawła Passiniego o molestowanie seksualne, naruszanie intymności i zachowania przemocowe. Oskarżenie sformułowała Pani pośrednio, za pomocą cytatów z wypowiedzi aktorek pracujących z Passinim, zestawionych z jego próbami obrony i wyjaśniania swoich motywacji. Był to tekst głośny, dlatego że jako jedna z pierwszych tak mocno i dobitnie postawiła w nim Pani kwestię #metoo w teatrze, dyskutowaną od lat, ale jak dotąd – poza mediami, i raczej bez nazwisk. Głośny zwłaszcza w tzw. środowisku, także dlatego, że towarzyszyła mu następująca informacja: „Niebawem nakładem Wydawnictwa Filtry ukaże się książka reporterska Igi Dzieciuchowicz *Teatr. Rodzina patologiczna*”, wraz z prośbą o zgłaszanie się do autorki wszelkich osób skrzywdzonych przemocowymi zachowaniami w teatrze. Można zaryzykować stwierdzenie, że po tym jednym tekście w Pani osobie ulokowane zostały wszystkie nadzieje na rewolucyjne zmiany w podatnym na systemową przemoc środowisku teatralnym.

Ale jest jeszcze druga, lustrzana strona tej sytuacji: postać Pawła Passiniego w oczach tzw. opinii publicznej stała się czymś w rodzaju symbolu patriarchalnej opresji, na trwałe wpisanej jakoby w tradycyjny system teatralny. Uruchomiła Pani niezwykle skuteczny, sprawdzony wielokrotnie w kampaniach otagowanych jako #metoo mechanizm medialnego linczu, wyprzedzającego działania prawne, w tym ewentualne śledztwo w sytuacji potencjalnego popełnienia przestępstwa. Pisałem o tym w jednym z poprzednich felietonów, zwracając uwagę na społeczne mechanizmy kozła ofiarnego, niezależnie od oceny tego, co zdarzyło się podczas prób opisanych w Pani tekście.

Co było dalej? Passini wydał kilka niejednoznacznych oświadczeń: zdecydowanie dementował oskarżenia z reportażu, przeproszał (jedynie znane mi przeprosiny w podobnych sprawach...), ogłosił wycofanie się z pracy teatralnej, a potem – wrócił do reżyserowania. Stworzył kilka przejmujących spektakli, pracuje głównie z Białorusinami. Jednak wokół jego realizacji panuje raczej cisza, o ile nie wywołują one gniewnych demonstracji, domagających się skutecznego wyeliminowania go z życia publicznego (tak jak stało się podczas ubiegłorocznej Boskiej Komedii). „W sprawie” nie toczy się obecnie żadne postępowanie prawne, prokurator nie wszczął oficjalnego śledztwa, nie ma publicznych informacji co do zapowiadanego w reportażu pozwu cywilnego przeciwko reżyserowi.

Dziś notatki zapowiadającej publikację Pani książki nie znajdziemy na archiwalnej stronie internetowej wersji tekstu w „Dużym Formacie”. Również Wydawnictwo Filtry usunęło informację o planowanym wydaniu. Pojawiła się za to w ogłoszonych w styczniu 2022 planach Wydawnictwa Agora: „Iga Dzieciuchowicz – *Teatr, rodzina patologiczna* (tytuł roboczy). Reportaż. PREMIERA JESIENIĄ. Długo oczekiwana, potrzebna i bulwersująca książka o »Metoo« w polskim teatrze. Iga Dzieciuchowicz, dziennikarka »Gazety Wyborczej«, w swoich artykułach poświęconych nadużyciom, przemocy i molestowaniu w teatralnym świecie oddała nareszcie głos ofiarom i zadała pytania o status dotąd nienaruszalnych ikon. Niektórzy twierdzili, że po prostu ciskała kamieniami w zasłużonych bogów-aktorów i bogów-reżyserów. Owszem. A ta książka będzie jak lawina, którą tamte kamienie wywołały”.

Piękne nawiązanie do *Traktatu moralnego* Czesława Miłosza... To jest w ogóle świetna sprawa – być po tej właściwej stronie w moralnych sporach, występować w roli ekspertki od #metoo, zawodowej rzeczniczki ofiar. Chciałbym jednak publicznie zapytać, skoro jesień się skończyła, a niebawem miną już dwa lata od Pani pierwszego oskarżycielskiego gestu – co z Pani książką? Skoro rozpoczęła Pani pewien proces, to należałoby wziąć za niego pełną odpowiedzialność, a przynajmniej poinformować opinię publiczną o trudnościach w jego kontynuacji, albo o powodach jego złamania. Czy Pani książka kiedykolwiek się ukaże? Dlaczego jedno wydawnictwo zrezygnowało z jej wydania, a drugie najwidoczniej przewleka moment jej premiery, a może wcale jej nie przewiduje? I co z zarzutami wobec Passiniego? Nadal uważa Pani, że tamten publiczny lincz był słuszny? W sytuacji, kiedy seksualni drapieżcy i seksualne drapieżnice, a także systemowi wieloletni mobberzy i mobberki, o znanych nazwiskach i dużej medialnej sile rażenia, wciąż z powodzeniem pracują w polskim teatrze?

Przez Internet przewala się fala oddolnego wymierzania sprawiedliwości, cancelowania w atmosferze wolnej amerykanki. Każdego można dziś publicznie pomówić o molestowanie i przemocowość, szczególnie w teatrze, podczas prób, które bywają miejscem stresu- i konfliktogennym. Zapewne część (większość?) tych pomówień opera się na prawdzie. Ale ci najsilniejsi – jak najwidoczniej wynika z historii z Pani legendarną już książką – potrafią się obronić. A tzw. środowisko wciąż nie wypracowało klarownych, wiążących rozwiązań w kwestii etyki zawodowej reżysera. A może o czymś nie wiem, jako krytyk stroniący od udziału w panelach dyskusyjnych i od prac środowiska nad „systemową zmianą (teraz)”?

Z ciekawością czekam na odpowiedź. ■